

# Antoni Kmieciak

---

## Powołanie do świętości i do misji

---

Symposium 1/1(1), 15-23

---

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Antoni Kmiecik

## POWOŁANIE DO ŚWIĘTOŚCI I DO MISJI

Analiza socjologiczno-religijna naszych czasów uruchamia system alarmowy chrześcijańskiej wrażliwości w trosce o przyszłość Kościoła w społeczeństwie, które staje się postchrześcijańskie. W obliczu trudności, zagrożeń i niebezpieczeństw potrzeba dziś optymizmu wiary. Misja Kościoła jest misją Chrystusa Odkupiciela, która obecnie została nam powierzona (por. RMs 1). Nie my jednak jesteśmy „zbawicielami” świata, lecz Chrystus Odkupiciel. My otrzymaliśmy przywilej współpracy z Nim: *Ci, którzy są włączeni w Kościół katolicki, powinni czuć się uprzywilejowani, a przez to bardziej zobowiązani do dawania świadectwa wiary i życia chrześcijańskiego jako służby braciom i należytym odpowiedzi Bogu (...).* (RMs 11).

Nowa ewangelizacja, do której wezwany jest dziś Kościół, ma na celu nowy entuzjazm wiary, abyśmy wierzyli w zbawczą moc Chrystusa, dzięki Duchowi Świętemu obecną w Kościele. „Nie lękajcie się” – słowa te Chrystus niejednokrotnie kierował do ludzi. Dzisiaj, wraz z wezwaniem do nowej ewangelizacji, powtarza je Jan Paweł II od pierwszego dnia swojego pontyfikatu (por. *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 26). W zjednoczeniu z Chrystusem znikają lęki i obawy, apostoł zaś uzyskuje pewność wiary: „Wiem, komu uwierzyłem!” (2 Tm 1,12).

„Powołanie misyjne ze swej natury wypływa z powołania do świętości” – stwierdza obecny Ojciec św. w encyklice *Redemptoris missio* (por. nr 90). Stwierdzenie to chcę uczynić przedmiotem refleksji teologiczno-pastoralnej z okazji 25 lat pracy misyjnej polskich sercanów w Zairze.

### 1. W Trójcy Świętej źródło i pierwowzór misji

Sobór Watykański II ukazał trynitarnie źródło tajemnicy Kościoła i jego misji. Pierwszy rozdział dekretu o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes*, poświęcony zasadom doktrynalnym misji, jest rozwinięciem trynitarnego początku Konstytucji dogmatycznej o Kościele. Stwierdzenie, że Kościół z natury jest misyjny (por. DM 2) jest streszczeniem wielkiej

syntezy teologicznej: soborowa eklezjologia trynitarna, określona jako eklezjologia komunii, jest równocześnie teologią misji.

### **a) Źródło – *ex fontali amore* (DM 2)**

Pojęcie misji, związane z tajemnicą wejścia zbawiającego Boga w ludzką historię, ma swoją genezę w tekstach biblijnych Nowego Testamentu, zwłaszcza Ewangelii św. Jana, i znalazło się u podstaw najstarszej refleksji teologicznej, określanej dziś mianem trynitologii historiozbawczej (*Trinitas oeconomica*). Trynitologia ta w oparciu o doświadczenie wiary Kościoła – *lex orandi lex credenti* – ustala porządek pochodzeń Boskich Osób. Bóg Ojciec jest pierwszy jako Początek bez początku (*Principio sine principio*) i Źródło Trójcy Świętej. Jemu przypisany jest zbawczy plan zbawienia, dlatego od Niego – „ze źródła miłości” – biorą początek zbawcze posłania: Syna – w tajemnicy Wcielenia oraz Ducha Świętego – w tajemnicy Chrystusa i Kościoła.

### **b) Pierwowiec – „na sposób” daru (*Dominum et Vivificantem*, 10)**

W encyklice Jana Pawła II *Dominum et Vivificantem* mamy syntezę zachodniej spekulacji nad Trójcą Świętą w sobie (*Trinitas in se*), której podwaliny w oparciu o pojęcie relacji dał już św. Augustyn. Nie znajdziemy tam jednak klasycznego terminu „relacja”, lecz nowy sposób wyrażenia najkrótszej, biblijnej „definicji” Boga: W swoim życiu wewnętrznym Bóg «jest Miłością» (por. J 4, 8.16), miłością istotową, wspólną trzem Osobom Boskim: miłością osobową jest Duch Święty jako Duch Ojca i Syna, dlatego «przenika głębokości Boże» (por. I Kor 2, 10) jako *Miłość–Dar niestworzony*. Można powiedzieć, iż w Duchu Świętym życie wewnętrzne Trójjedynego Boga staje się całkowitym darem, wymianą wzajemnej miłości pomiędzy Osobami Boskimi, i że przez Ducha Świętego Bóg bytuje «na sposób» daru (*Dominum et Vivificantem*, 10).

### **c) Kościół darem dla ludzkości**

W *Oreędziu na Niedzielę Misyjną* w obecnym roku [1995] znajdujemy streszczenie soborowej teologii misji, ubogacone pojęciem daru: „Kościół, który jest darem Ojca dla ludzkości i przedłużeniem misji Syna, wie, że istnieje po to, aby nieść po najdalsze krańce ziemi radosną nowinę Ewangelii, aż do czasu gdy przemienie postać tego świata” (por. Mt 28,19-20).

## 2. Misja Chrystusa Odkupiciela

Urzeczywistnienie zbawczego planu Boga dokonało się w Jezusie Chrystusie, który jest jedynym Pośrednikiem zbawienia dla wszystkich ludzi. W Nim objawiła się miłość Boża ku nam. On to dla naszego zbawienia zstąpił z nieba i stał się człowiekiem. W Nim odkrywamy Źródło miłości, którym jest Ojciec, i uczymy się żyć „na sposób” daru: przez Niego, w Duchu Świętym, otwiera się przed nami Boska tajemnica bytowania „na sposób” daru.

### a) Serce Jezusa – gorejące Ognisko Miłości

Misja Syna przybliżyła nam tajemnicę „źródła miłości”. Realizm Wcielenia sprawia, że Bóg objawia swoją miłość po ludzku i ludzki symbol miłości – serce staje się w Chrystusie „gorejącym ogniskiem miłości” – dla nas bezpośrednim i najbliższym źródłem misji. W tajemnicy Boga, na którego „obraz i podobieństwo” człowiek jest stworzony jest zakorzeniony personalizm chrześcijański, czyli umieszczenie w centrum uwagi godności, wyłączności i niepowtarzalności osoby ludzkiej. „To podobieństwo ukazuje, że człowiek będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego” (KDK 24).

Natura ludzka jest zepsuta przez grzech, dlatego człowiek gubi się na drodze miłości. Spełnienie własnego losu osiąga on jednak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego. Tę prawdę przypomina Ojciec św. również w *Tertio millenio adveniente* wyjaśniając, że taki dar jest możliwy dla człowieka tylko poprzez spotkanie z Bogiem (por. nr 9). Trzeba powracać więc do źródła miłości w Bogu, które dla nas jest osiągalne w Jezusowym Sercu.

Chrystus Odkupiciel „spełnił swój ludzki los” poprzez bezinteresowny i zbawczy dar z samego siebie: „W żarliwej modlitwie swojej męki, pozwolił Duchowi Świętemu, który już przeniknął do samej głębi Jego człowieczeństwa, *przekształcić je w doskonałą ofiarę* (...). W Starym Testamencie kilkakrotnie jest mowa o «ogniu z nieba», który spalał ofiary składane przez ludzi. Przez analogię można powiedzieć, że *Duch Święty jest «ogniem z nieba» działającym w głębi tajemnicy krzyża* (...). *Duch Święty jako Miłość i Dar zstępuje niejako w samo serce ofiary*, która jest składana na krzyżu. Nawiązując do tradycji biblijnej można powiedzieć: *spala tę ofiarę*

ogniem Miłości, która jednoczy Syna z Ojcem w trynitarniej komunii” (*Dominum et Vivificantem* 40 i 41).

Gorejące ognisko miłości w Jezusowym Sercu to Duch Święty, który jest „ogniem z nieba”.

### **b) „Przyszedłem ogień rzucić na ziemię” (Łk 12, 49)**

Pragnienie Jezusowego Serca, aby ten ogień już zapłonął, zaczęło się wypełniać wraz z Jego Paschą, czyli męką, śmiercią i zmartwychwstaniem. W kulminacyjnym momencie męki Jezus jeszcze raz zawołał: „Pragnę!” (por. J 19, 28). Po Jego śmierci z przebitego boku – jak ze źródła miłości – narodził się Kościół. Zaś w dniu Pięćdziesiątnicy „ogień z nieba” w postaci języków, które się rozdzieliły, zstąpił na Apostołów i dał początek misji Kościoła (por. Dz 2, 1-4).

„Abyśmy nie żyli już więcej dla siebie, ale dla Tego, który za nas umarł i zmartwychwstał, zesłał od Ojca Ducha Świętego, pierwszy dar dla wierzących (...). Niech On nas uczyni wiecznym darem dla Ciebie (...)” (por. IV i III Modlitwa eucharystyczna w *Mszale Rzymskim*). Tak modli się dziś Kościół do Ojca Niebieskiego i wchodzi w paschalną tajemnicę miłości istnienia i życia „na sposób” daru.

### **3. Duch Święty głównym sprawcą misji**

„Wszyscy Ewangelisci kończą opis spotkania Zmartwychwstałego ze swymi Apostołami nakazem misyjnym (...). To rozesłanie jest *rozesłaniem w Duchu*, jak jasno widać w tekście Janowym: Chrystus posyła swoich na świat, jak Ojciec posłał Jego, i dlatego daje im Ducha” (RMs 22).

Kościół jest wspólnotą uświęconą i zjednoczoną w Duchu Świętym, dlatego jest Komunią. Jest Komunią dynamiczną, tzn. ma się stawać coraz bardziej – na obraz i podobieństwo Świętej Wspólnoty Boga, który „jest Miłością” (1 J 4, 9.16). Jest Komunią dynamiczną, tzn. w Duchu Świętym otwartą na wszystkich ludzi „aż po krańce ziemi” (por. Dz 1, 8). Z natury swej powołany jest więc do świętości i do misji zarazem, dlatego nie trzeba oddzielać jego misji *ad intra* od misji *ad extra* i nie trzeba oddzielać, a tym bardziej przeciwstawiać wezwania do nowej ewangelizacji i działalności misyjnej wśród narodów, ponieważ „misje odnawiają Kościół” (por. RMs 2).

### a) Charyzmatyczna logika daru

Taka jest bowiem ewangeliczna logika daru w odniesieniu do wspólnoty Kościoła. Myślenie i działanie pod kątem dobra tylko lokalnej wspólnoty z natury może zacieśniać jej horyzont, zwłaszcza gdy pojawia się coraz więcej trudności, problemów i zagrożeń w duszpasterstwie. Tymczasem podobnie jak osoba we wspólnocie, tak i wspólnota w Kościele realizują się w pełni poprzez otwieranie się na innych w bezinteresownym darze z siebie.

Ojciec św. wzywając wspólnoty kościelne do nowej ewangelizacji (odnowy wewnętrznej) przypomina im równocześnie stałą aktualność misji do narodów. Kościół „ewangelizowany ewangelizuje” – to zasadnicze stwierdzenie adhortacji apostolskiej *Evangelii nuntiandi* Pawła VI. Ewangelizacja – jak miłość – zaczyna się od siebie, ale nie kończy się na sobie. Kościół nie jest dla siebie, lecz „jest darem Ojca dla ludzkości i przedłużeniem misji Syna” (*Orędzie na Niedzielę Misyjną* 1995). Podobnie jak miłość tworzy i ubogaca osobę, tak misje tworzą i ubogacają Kościół. „Misje bowiem odnawiają Kościół, wzmacniają wiarę i tożsamość chrześcijańską, dają życiu chrześcijańskiemu nowy entuzjizm i nowe uzasadnienie” – jest to zasadnicze przesłanie encykliki *Redemptoris missio*. Ojciec św. podejmuje temat również w tegorocznym *Orędziu na Niedzielę Misyjną*: „Aby mieć udział w nowej ewangelizacji, każda chrześcijańska wspólnota musi kierować się logiką bezinteresownego daru: znajduje ona w misji *Ad gentes* nie tylko sposobność, aby wspomagać tych, którzy cierpią niedostatek duchowy czy materialny, ale przede wszystkim niezwykłą szansę wzrastania ku dojrzałości w wierze”.

### b) Prywilej chrześcijanina

Ta niezwykła szansa otwarta jest przede wszystkim w Kościele, gdyż – jak stwierdza Ojciec św. – „każdy wierzący jest powołany, by współpracować w szerzeniu Ewangelii, by osobiście żyć duchem misji i włączać się w dzieło misyjne, składając braciom bezinteresowny dar z siebie”.

Eucharystia, która jest szczytem i źródłem życia chrześcijańskiego (por. KL 10), otwiera każdego chrześcijanina na wspólnotę – komunię w Kościele. W zjednoczeniu z Chrystusem uczy się on żyć „na sposób” daru i konsekwentnie cała wspólnota otwiera się na innych, począwszy

od najbliższych – w rodzinie jako Kościele domowym, sąsiedztwie i parafii – aż po „niezmierzone horyzonty misji”. Eucharystia niesie w sobie owe „niezmierzone horyzonty misji”, ponieważ Chrystus „tu i teraz” uobecnia swoją zbawczą ofiarę za wszystkich ludzi, dlatego nie daje się jej zamknąć w żaden sposób w granicach intencji osobistych czy nawet całej wspólnoty, która tę Eucharystię sprawuje. Wspólnota, sprawując Eucharystię, powinna otwierać się więc w modlitwie i działaniu na „niezmierzone horyzonty misji”.

W tym miejscu dochodzimy do zasadniczego pytania: dlaczego misje? Na początku naszego stulecia odegrało ono istotną rolę w refleksji teologicznej, gdy rodziła się misjologia katolicka. Uzasadnienie misji zbawieniem pogan prowadziło z jednej strony do ogromnej gorliwości i poświęcenia misjonarzy. Jednak takie uzasadnienie – wobec braku statystycznych sukcesów w nawracaniu pogan i w perspektywie prawdy o powszechności zbawienia w Chrystusie – powodowało wątpliwości odnośnie do tyłu wysiłków misjonarzy, skoro ci ludzie i tak mogą się zbawić. Misjologia zaczęła wskazywać więc coraz wyraźniej na *zaszczepienie Kościoła (plantatio Ecclesiae)* jako cel specyficzny misji. Sobór Watykański II, podejmując ten dorobek misjologiczny, stwierdził: „Ogólnie misjami nazywa się specjalne przedsięwzięcia, które wysłani przez Kościół głosiciele Ewangelii, idąc na cały świat, podejmują celem wykonania zadań głoszenia Ewangelii i zakładania Kościoła wśród narodów lub grup społecznych jeszcze nie wierzących w Chrystusa” (DM 6). Owocem Vaticanum II jest związanie misji („misja”) w liczbie pojedynczej z naturą Kościoła (por. DM 2), natomiast misji („misje”) w liczbie mnogiej z zakładaniem nowych Kościołów lokalnych.

Skutkiem tego motywacji dla działalności misyjnej trzeba szukać w samym Kościele i powołaniu chrześcijanina. Najbardziej odpowiednim dla wyrażenia tej prawdy jest tekst św. Pawła, Apostoła Narodów: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!” (1 Kor 9,16). Kościół uznaje te słowa za swoje (por. KK 17) i Paweł VI w adhortacji apostolskiej *Evangelii nuntiandi* interpretuje je konsekwentnie w odniesieniu do nas: „Nie będzie bez pożytku, jeśli poszczególni wierni i poszczególni głosiciele Ewangelii rozważą na modlitwie to zdanie: ludzie, choćbyśmy nie głosili im Ewangelii, będą mogli zbawić się na innych drogach, dzięki miłosierdziu Bożemu, ale czy my sami możemy się zbawić, jeśli zaniechamy jej głoszenia z powodu gnuśności, lęku, «wstydzania się Ewangelii» – jak pisał św. Paweł (por. Rz 1,16) – lub kierowania się fałszywymi poglądami?” (EN 80).

Od tego samego cytatu św. Pawła i tego samego wołania w imieniu całego Kościoła rozpoczyna swoją encyklikę misyjną Jan Paweł II. Nie zatrzymuje się jednak na nakazie misyjnym i obowiązku, który powoduje, że „nie możemy nie mówić” (Dz 4, 20). Tym cytatem z Dziejów Apostolskich zamyka papież refleksję na temat Jezusa Chrystusa jedynego Zbawiciela.

„Na pytanie: *dłaczego misje?* odpowiadamy z wiarą i doświadczeniem Kościoła, że otwarcie się na miłość Chrystusa jest prawdziwym wyzwoleniem (...) i «miłość Chrystusa przynagła nas» (2 Kor 5,16), nadając sens i radość naszemu życiu. *Misje są sprawą wiary*, są dokładnym wskaźnikiem naszej wiary w Chrystusa i w Jego miłość ku nam (...). Oto dlatego działalność misyjna wypływa nie tylko z formalnego nakazu Pańskiego, ale i z głębokich wymogów życia Bożego w nas. Ci którzy są włączeni w Kościół katolicki, powinni czuć się uprzywilejowanymi, a przez to bardziej zobowiązani do dawania *świadectwa* wiary i życia chrześcijańskiego jako służby braciom i należyj odpowiadzi Bogu, pamiętając, że «swój uprzywilejowany stan zawdzięczają nie własnym zasługom, lecz szczególnej łasce Chrystusa; jeśli zaś z łaską tą nie współpracują myślą, słowem i uczynkiem, nie tylko zbawieni nie będą, ale surowiej jeszcze będą sądzeni» (KK 14)” (RMs 11).

W zjednoczeniu z Chrystusem powołanie do świętości jest równocześnie powołaniem do misji. „Miłość Chrystusa przynagła nas” – nie jak najemników spełniających tylko nakaz, lecz jak przyjaciół: „Już was nie nazywam sługami (...), ale przyjaciółmi” (J 15,15). Uprzywilejowanie to jest najgłębszą motywacją głoszenia Ewangelii i świadczenia o Chrystusie „aż po krańce ziemi” (por. Dz 1,8).

### **c) Prawdziwy misjonarz to święty**

Zjednoczenie z Chrystusem przez łaskę daje udział w życiu Boga, który „jest Miłością” (1 J 4, 9.16). Łaska uświęcająca – jako zwieńczenie nadprzyrodzonych cnót wiary, nadziei i miłości – utożsamia się z miłością. Misje rodzą się ze źródła miłości (por. DM 2) i „powołanie misyjne – jak stwierdza Ojciec święty – ze swej natury wypływa z powołania do świętości” (RMs 90).

Rozmaitość darów w Kościele wyznacza różne powołania dla poszczególnych jego członków (por. 1 Kor 12), a wielkość daru i powołania mierzy się miłością (por. 1 Kor 13). W powszechnym powołaniu do święto-



ści i do misji trzeba wyróżnić powołanie misyjne specyficzne, które może stać się udziałem każdego chrześcijanina: kapłana, osoby zakonnej jak i osoby świeckiej. Powołanie to Sobór Watykański II określił odpowiednimi naturalnymi właściwościami, przymiotami serca i umysłu oraz gotowością podjęcia misyjnego dzieła. Do tych wymogów osobistych i wewnętrznych dochodzi ich ocena, przyjęcie gotowości i wysłanie przez prawowitą władzę w Kościele (por. DM 23).

Gotowość podjęcia misyjnego dzieła wśród narodów, jaka rodzi się w sercu kandydata na misjonarza – obok naturalnej otwartości, ciekawości, odwagi, często ryzyka nie tylko zdrowia, ale nawet życia – powinna być w istocie pragnieniem uczynienia „daru z siebie” w większym zakresie niż dotychczas. Jakakolwiek forma „szukania siebie” czy też „ratowania siebie” w ucieczce przed dotychczasowymi trudnościami i problemami, mimo najlepszych pragnień, skazana byłaby na niepowodzenie. Trudności na misjach pod każdym względem trzeba pomnożyć wielokrotnie. Misjonarz dzisiaj musi mieć wiele pokory w służbie młodym Kościołom, umieć dostosować się do sposobu myślenia, życia i działania tych, którym ma służyć na wzór Jezusa Chrystusa, który „nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć” (Mk 10, 45).

Powołanie misyjne, jako owo „więcej” w chrześcijańskim życiu „na sposób” daru, budzi się we wspólnocie wiary: Kościoła domowego i lokalnego – parafii. Jan Paweł II kieruje apel do młodych, nawiązując do Jezusowej zasady, że „więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu” (Dz 20, 35): „Młodych zaś proszę, by wsłuchiwali się w słowa Chrystusa, który mówi do nich jak niegdyś do Szymona Piotra i Andrzeja nad jeziorem: «Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi» (Mt 4, 19). Niech wam nie zabraknie odwagi, by odpowiedzieć za Izajaszem: Panie, oto ja, jestem gotowy! Poślij mnie! (por. Iz 6, 8). Czeka was życie pasjonujące, doznacie prawdziwej radości głoszenia Dobrej Nowiny tym braciom i siostram, których poprowadzicie po drogach zbawienia” (RMs 80).

„W Manili przypomniałem wam – zwraca się papież do młodych w tegorocznym *Oređziu na Niedzielę Misyjną* – że Chrystus «będzie od was wymagał wielu rzeczy. Chce, byście się zaangażowali w głoszenie Ewangelii i służenie Jego ludowi całym swoim jestestwem. Lecz nie lękajcie się! Jego żądania są również miarą Jego miłości do każdego z was» (homilia z 13 stycznia 1995 r.). Nie zamykajcie się w sobie, bo to was zasmuci i zuboży. Jeśli Chrystus wzywa was, byście opuścili swoją

ziemię i udali się do innych ludów, innych kultur, innych wspólnot Kościoła – przyjmijcie wielkodusznie to zaproszenie.”

„Duchowość misyjna Kościoła prowadzi do świętości” (RMs 90), zaś owo „coś więcej” w powołaniu misyjnym – w pewnym stopniu do jej heroizmu. „Misjonarz jest człowiekiem błogosławieństw”, dlatego też „ze swej strony misjonarze winni rozmyślać o potrzebie świętości, której wymaga od nich dar powołania” (tamże).

Powołanie kapłańskie w Kościele łączy się z najwyższym uprzywilejowaniem działania *in persona Christi*. Powołanie misyjne jest „czymś więcej” ... Lecz czy można w odniesieniu do kapłana – misjonarza dodawać więcej niż sakramentalne działanie w osobie Chrystusa? Do skuteczności sakramentalnej *ex opere operato* można i trzeba dołączyć *opus operantis*, czyli dzieło, poświęcenie i utrudzenie misjonarza, co – w analogii do metafizycznej formuły *in persona Christi* – można wyrazić *in Corde Christi*: działać będąc zanurzonym w „gorejącym ognisku Miłości”, którym jest Najświętsze Serce Jezusowe.

Wspominając 25 lat pracy misyjnej polskich sercanów w Zairze gratulujemy im wielkiego dzieła *in Corde Christi* i życzymy im, aby ich zaangażowanie misyjne w wielu krajach świata stało się dla nich źródłem nowych powołań i niezwykłą szansą wzrastania ku dojrzałości w wierze, ponieważ misje odnawiają Kościół.

